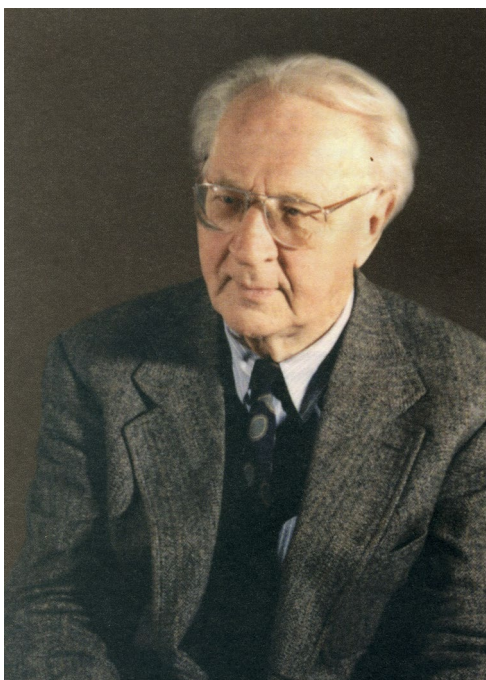


Mały trybik

Kiedy byłem podsekretarzem stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej (odpowiedzialnym za szkolnictwo wyższe) złożyło mi pewnego dnia wizytę trzech starszych panów z prof. Gerardem Labudą na czele. Przedstawili się jako jedni z kilku już zaledwie żyjących jeszcze członków zniesionej przez komunistów w 1952 r. Polskiej Akademii Umiejętności, przeprosili za nieobecność pozostałych, których stan nie pozwolił im na przyjazd do Warszawy i oświadczyli, że w imieniu całej tej grupy zwracają się do władz RP z prośbą o odrodzenie Akademii. Z pewnością nie byłem jedynym adresatem tej prośby, ani nawet nie

powołał zespół międzyresortowy w tej sprawie, w skład którego weszli przedstawiciele resortu edukacji (w mojej osobie, jako przewodniczący zespołu), sprawiedliwości (podsekretarz stanu, mec. Marcinkowski, też entuzjasta sprawy), resortu finansów i paru innych instytucji. Sprawa okazała się nieprosta, duży opór stawiała bowiem Polska Akademia Nauk, która w 1952 roku powstała, przejęła zadania oraz majątek PAU, a teraz argumentowała, że w ciągu niemal czterech dekad dobrze nauce polskiej służyła, a przejęty majątek znacznie wzbogaciła. Nie negując tych zasług, uważałem jednak, że w nauce



Profesor Gerard Labuda



Profesor Józef Skąpski

najważniejszym, ale przyjąłem tę deklarację z prawdziwym wzruszeniem i obiecałem, że zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby ich prośbę spełnić. Sprawa była dla mnie oczywista: oto ostatnia chwila, kiedy zlikwidowana przez komunistów ogromnie zasłużona dla nauki polskiej instytucja jest w stanie odrodzić swoją działalność, a ja jestem tu po to, żeby taką inicjatywę wspomóc i doprowadzić do pomyślnego końca. Porozumiałem się z moim szefem, ministrem Głębockim, i z premierem Bieleckim, którzy oczywiście podzielali moje stanowisko. Premier

powinno się znaleźć miejsce także dla PAU i zwróciłem się o pomoc do mego przyjaciela z Uniwersytetu Wrocławskiego, prof. Adama Chełmońskiego. Ten znakomity cywilista chętnie się zaangażował, pomagając wypracować stanowisko do przyjęcia przez obie strony. PAU się odrodziła i odzyskała swój gmach główny przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie, ale w tym gmachu pozostały niektóre agendy PAN. Los sprawił, że mogłem być jednym z trybików tego odrodzenia, co sobie do dzisiaj poczytuję za wielki honor.

ROMAN DUDA